Rok V. 1858. № 44.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

O WYSTAWIE W JAŚLE r. 1858 *).

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, dążąc nieustannie i wszelkiemi środkami które mu w zakresie działalności jego przysłużają, do podniesienia wzrostu tegoż Towarzystwa i rozszerzania wiadomości z gospodarstwem styczność mających, — postanowił urządzać kolejno wystawy gospodarcze, nie tylko w Krakowie, ale i w obrębie zarządu Krakowskiego, to jest w sześciu obwodach do zachodniéj Galicji należących. Uzyskawszy na to pozwolenie wys. Rządu, zaproponował b. r. na ogólném zebraniu zimowém Towarzystwa rolniczego, aby urządzić wystawę gospodarczą z nadchodzącą wiosną w obwodzie Jasielskim, — w mieście obwodowém Jaśle lub w Krośnie. — Gdy położenie topograficzne Jasła, prawie w środku obwodu leżącego, większą łatwość w przystawieniu tamże przedmiotów na wystawę przeznaczonych przedstawiało, niż Krosno; gdy nadto p. Fr. Trzecieski właściciel Gorajowic, wyż wzmiankowanemu miastu przyległych, ofiarował gotowość swą do usunięcia wszelkich trudności, jakieby miejscowość nastręczała, a mianowicie pomieszczenie osób na wystawę przybywających i urządzenie odpowiedniego miejsca na nią, na siebie przyjął, — nie wahał się Komitet postanowić, aby w dniach 27, 28 i 29 maja b. r. wystawa gospodarcza w Jaśle urządzoną została; któreto postanowienie przez ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa jednogłośnie uchwaloném zostało.

W skutek tego zamianował Komitet Komissją do urządzenia wystawy w rzeczoném mieście, składającą się z pp. Franciszka Trzecieskiego członka Komitetu, Władysława Biesiadeckiego, Alexandra Gorajskiego i Ludwika Tabaczyńskiego członków czynnych Towarzystwa rolniczego.

Dla różnych przeszkód nie mogli ciż członkowie zebrać się wcześniéj, jak dnia 2 maja b. r. w Gorajowicach pod Jasłem: na tém zebraniu zaraz stosownie do otrzymanéj instrukcji obrali przewodniczącego komissji w osobie pana Fran. Trzecieskiego, i rozpoczęli czynności poprzedzające wystawę. — Gdy od dnia tego do otwarcia wystawy na dniu 27 maja r. b. nadto krótki termin zostawał, zajęto się niezwłocznie ułożeniem programu wystawy, napisaniem odezwy do kilkudziesiąt Członków Towarzystwa w okręgu zarządu Krakowskiego zamieszkałych i do niektórych we wschodnich obwodach kraju naszego zostających, tudzież wygotowaniem losów, wytłoczeniem tychże drukiem i rozesłaniem ich między członków Towarzystw gospod., w celu rozpowszechnienia wiadomości o nastąpić mającéj wystawie gospod. i rozsprzedania biletów losowych, dla uzyskania kwoty pieniężnéj, potrzebnéj tak na urządzenie wystawy, jakoteż na zakupienie przedmiotów do losowania przeznaczonych, — jak to już szanownemu Komitetowi z sprawozdania przesłanego mu przez Komissję zaraz po uskutecznieniu tych czynności wiadomo.

Gdy członek Towarz. p. Ludwik Tabaczyński oświadczył, iż dla słabości zdrowia nie będzie mógł dzielić prac komissji w urządzeniu wystawy, przewodniczący komissji, na mocy upoważnienia przez Komitet udzie-

*) Sprawozdanie Komissji, spóźnione, z powodu, iż nieprzewidziane okoliczności nie dozwoliły Członkom tejże zebrać się i zająć jego ułożeniem zaraz po wystawie.

lonego, zamianował w miejsce ubywającego członka komissji JWgo Cezara hrabię Męcińskiego i zawezwał go do swego grona.

Chodziło teraz głównie o wyznaczenie miejsca odpowiedniego na pomieszczenie przedmiotów na tę wystawę przybyć mających. W tym celu udali się członkowie komissji do przełożonych władz miasta Jasła, od których uzyskali pozwolenie przyrządzenia nowego obszernego budynku na koszary miejskie jeszcze niezupełnie ukończonego, ale wszelkie dogodności na zamierzony cel przedstawiającego, niemniéj przyrzeczenie pp. Starosty obwodowego, naczelnika powiatu i przełożonego magistratu Jasielskiego, iż chętnie popierać będą zamiary komissji i współdziałać do osiągnienia zamierzonego celu. Ponieważ członkowie komissji mieszkający w znacznych odległościach od Jasła i zajęci wówczas nieodzownie zatrudnieniami koło gospodarstw swoich, nie mogli w żaden sposób zajmować się osobiście przygotowaniem miejsca na wystawę oznaczonego, tém mniéj gdy czynność ta wymagała nieustannego czuwania i pilnego dozorowania rozpoczętych robót, przeto przewodniczący komissji p. Franc. Trzecieski zaprosił Czł. Tow. Wgo Antoniego Lisowieckiego właściciela Niegłowic, jako męża fachowego w zawodzie gospodarskim, mieszkającego w bliskości Jasła, aby kierownictwo i nadzór robót do urządzenia miejsca na wystawę oznaczonego na siebie przyjął; co téż bez namysłu z wszelką gotowością Wy Lisowiecki uczynił, a przyrządzając według umówionego planu miejsca na wygodne pomieszczenie zwierząt domowych wszelkiego rodzaju, tudzież płodów rolniczych, machin i narzędzi gospodarskich, z przyjętego na się obowiązku z wszelką akuratnością i gorliwą usilnością chlubnie się wywiązał i na wdzięczne uznanie ze strony komissji zasłużył.

Ze zbliżającym się terminem otwarcia wystawy mnożyły się czynności, jak to zwykle przy podobnych okolicznościach bywa, tak, że niepodobna było członkom komissji wszystkiemu naraz podołać; dla tego też przewodniczący komissji, korzystając z przybycia doń przed wystawą Czł. Tow. JWgo Wincentego hrabi Bobrowskiego, wezwał go do pomocy i współdziałania w czasie odbywającéj się wystawy, i jego to znanéj energji, pomyślne powodzenie tejże wystawy komissja w znacznéj części zawdzięcza, i do zasłużonego ocenienia szanownemu Komitetowi okoliczność tę przedstawia.

Po uskutecznieniu wszelkich prac przygotowawczych o ile to w krótkim czasie, bo w trzech tylko tygodniach uczynić się dało, nadszedł dzień 27 maja, w którym nastąpiło otwarcie wystawy. Tego dnia publiczność przybyła z różnych okolic na tę uroczystość rolniczą z zajęciem i zadowolnieniem oglądała wystawione przedmioty, których nadspodziewanie w dość znacznéj liczbie na wystawę dostarczono, jak to następujący ich spis przekonywa.

A. Bydło rogate:

1. p. *Teofila Ostaszewskiego* ze *Wzdowa* w obwodzie Sanockim:
buhajów rasy szwajcarskiéj (lat 1, 2, 4) szt. 3
krów „ „ (lat 6, 6) „ 2
„ „ holenderskiéj (lat 5) „ 1
jałówek „ szwajcarskiéj (lat 1, 1) „ 2
„ „ Angus (lat 2) „ 1

2. p. *Rudolfa Reizenstein* z *Trześniowa* w obwodzie Sanockim:
buhajów rasy szwajcarskiéj (lat 2) szt. 1
„ „ popraw. z szwajc. (lat $^8/_{12}$ 1, 1,) „ 3
krów „ szwajcarskiéj (lat 4. 5, 6) „ 3
jałówek „ „ (lat 3) „ 1
„ „ popraw. z szwajc. (l. 2, 2, 4) „ 3

3. p. *Walerjana Paszkowskiego* z *Wzdowa* w obwodzie Sanockim:
krów rasy kraj. popraw. w 2giéj generacji (lat 3, 4) szt. 2
jałówek dto (lat 2, 2, 2) „ 3
„ rasy szwajcarskiéj (lat 1) „ 1

4. Xiędza *Antoniego Dutkiewicza* prob. w *Jedliczu* obwodzie Jasielskim:
jałówek rasy krajowéj (lat 2, 2, 2) sztuk 3

5. p. *Ludwika Tabaczyńskiego* z *Lissówka* w obwodzie Jasielskim:
buhaj rasy szwajcarskiéj (lat 3) szt. 1

6. p. *Stanisława Kotarskiego* z *Brzysk* w obwodzie Jasielskim:
buhajów rasy szwajcarskiéj (lat 2, 2, $3^1/_2$) szt. 3
krów „ „ (lat 4) „ 1
„ „ poprawnéj (lat 4, 4) „ 2
„ „ krajowéj (lat 6) „ 1
jałówek „ poprawnéj (lat 2, 3, 3) „ 3

7. Xiędza *Katyńskiego* prob. w *Brzyskach* w obwodzie Jasielskim:
buhajek rasy poprawnéj (rok 1) szt. 1

8. p. *Gołaszewskiéj* z *Targowisk* w obwodzie Jasielskim:
krów rasy krzyżow. w 2 generacji (l. 5, 5, 5, 8) szt. 4
jałówek rasy „ „ (l. $^9/_{12}$, 1, $1^6/_{12}$, $1^6/_{12}$, 2) „ 5

9. p. *Władysława Kaczkowskiego* z *Kalembiny* w obwodzie Jasielskim:
buhajków rasy szwajcarskiéj (lat 1, $1^9/_{12}$) szt. 2
krów „ „ (lat 4, 8) „ 2

10. p. *Kazimierza Gorajskiego* z *Umieszcza* w obwodzie Jasielskim:
buhaj rasy szwajcarskiéj (lat 2) szt. 1

11. p. *Eysymonta* z *Osieka* w obwodzie Jasielskim:
buhaj rasy szwajcarskiéj (lat 2) szt. 1.

12. *Hr. Adama Potockiego* z *Orla* w obw. Tarnowskim:
buhajek rasy holenderskiéj (lat $1^5/_{12}$) szt. 1
krowa „ krajowéj (lat 4) „ 1

13. p. *Karola Nitsche* z *Czudca* w obwodzie Jasielskim:

jałówek r. mięszanéj szwajcars. z holenderską (lat 1, 1, 2, 2, 2, 2) szt. 6

14. p. *Ignacego Kowalskiego* z *Jasła:*
buhajek z krowy krajowéj po buhaju szwajcarskim (rok 1) szt. 1

15. p. *Jana Warchoła* z *Jasła*:
jałówka rasy poprawnéj (lat 3) szt. 1

16. p. *Eliasza Kiełbasiewicza* z *Jasła*:
jałówka rasy poprawnéj (lat 3) szt. 1

17. p. *Franciszka Trzecieskiego* z *Gorajowic* w obwodzie Jasielskim:
buhaj rasy holenderskiéj (lat 3) szt. 1
„ „ poprawnéj (l. $^8/_{12}$, $^{10}/_{12}$, $^{11}/_{12}$, $1^2/_{12}$) szt. 4
jałówek „ „ (l. $^{10}/_{12}$, $^{11}/_{12}$, $^{11}/_{12}$, $^{11}/_{12}$, $^{11}/_{12}$) „ 5

Ogółem buhajów sztuk 23
krów „ 19
jałówek „ 35

Razem „ 77

B) Konie:

1. p. *Teofila Ostaszewskiego* ze *Wzdowa* w obwodzie Sanockim:
ogierów rasy krajowéj (lat 2, 3) szt. 2
klacz „ „ (lat 4) „ 1

2. p. *Ludwika Gorajskiego* z *Moderówki* w obwodzie Jasielskim:
ogierów rasy arabskiéj (lat 3, 3) szt. 2

3. *p. Aleksandra Gorajskiego* z *Szebni* w obw. Jasielskim:
ogier rasy arabskiéj (lat 6) szt. 1.
klacz „ „ (lat 5) „ 1.

4. p. *Kazimierza Gorajskiego* z *Umieszcza* w obwodzie Jasielskim:
ogierów rasy arabskiéj (lat 1, 2, 2, 6) szt. 4
„ „ angielsk. (rok 1) „ 1
„ „ krajowéj (lat 4) „ 1
klaczy „ arabskiéj (lat 1, 5, 6) „ 3
„ „ angielsk. (rok 1) „ 1

5. p. *Eugeniusza Stojowskiego* z *Jaszczwi* w obwodzie Jasielskim:
ogierów rasy angielskiéj (lat 1, 4) szt. 2
klaczy „ „ (lat 1, 1, 1) „ 3
„ „ arabskiéj (lat 1, 4, 15) „ 3

6. p. *Edmunda Jastrzębskiego* z *Dembna* w obwodzie Bocheńskim:
ogier ze stada X. Sanguszki (lat 4) szt. 1.

7. p. *Ludwika Tabaczyńskiego* z *Lissówka* w obwodzie Jasielskim:
ogierek z klaczy tureckiéj po ogierze Dargo hr. Tomasza Romera (rok 1) szt. 1
klaczka z matki niewiadomego stada rossyjskiego po tymże ogierze (rok 1) szt. 1

8. p. *Eysymonta* z *Osieka* w obwodzie Jasielskim:
klacz ze źrebięciem ze stada X. Sanguszki (lat 10) szt. 1

9. p. *Apolonji Dziedzic* z *Jasła:*
Wałach po ogierze rządowym (lat 3) szt. 1

10. *p. Ludwika Pila* z *Jasła*:
klacz po ogierze rządowym (lat $2^1/_{12}$) szt. 1

11. p. *Teofila Kwiatkowskiego* z *Wolicy* w obwodzie Jasielskim:
klaczka rasy popraw. po ogier. arabsk. (rok 1) szt. 1

12. *Jakóba Staniszewskiego* włość. z *Kamienicy górnéj* w obw. Jasielskim:
klacz po ogierze rządowym (lat 2) szt. 1

13. p. *Karola Białkowskiego* z *Jasła*:
ogierek po ogierze rządowym (rok 1) szt. 1

14. p. *Heleny Bulsiewicz* z *Jasła*:
ogierek po ogierze rządowym (rok 1) szt. 1

15. p. *Andrzeja Rogojskiego* z *Łęk* w obwodzie Jasielskim:
ogiery taranty rasy arabskiéj (lat 5, 6) szt. 2

16. p. *Piotra Garbaczyńskiego* z *Mokrzca* w obwodzie Tarnowskim:
ogier rasy krajowéj (lat 4) szt. 1
klacze z źrebiętami rasy kraj. (lat 7, 7) szt. 2

17. *Jana Bajorek* włośc. z *Niegłowic* w obwodzie Jasielskim:
wałach po ogierze rządowym (lat 2) szt. 1

18. p. *Jana Machowicza* z *Pilzna* w obwodzie Tarnowskim:
ogier rasy krajowéj (lat 4) szt. 1

Ogółem: ogierów 21
klaczy 19
wałachów 2

Razem 42

C) Owce:

1. p. *Karola Nitsche* z *Czudca* w obwodzie Jasielskim:
baranów (lat 1, 2, 3) szt. 3
matek (lat $4^1/_2$, $4^1/_2$) „ 2
baranek (4 miesięcz.) „ 1
jagniczek (4 miesięcz.) „ 3
Stado pochodzi ze Szląska, krzyżowane z baranami c. k. owczarni w Holitsch pod Wiedniem.

2. p. *Wincentego Petrowicza* z *Przybówki* w obwodzie Jasielskim:
matka rasy elektoralnéj (lat 3) szt. 1
skop „ „ (lat 3) „ 1
jagniczka „ „ (m. 3) „ 1

3. p. *Ludwika Tabaczyńskiego* z *Lissówka* w obwodzie Jasielskim:
baranów rasy elektoralnéj (lat 1, 2) szt. 2
matek „ „ (lat 3, 3) „ 2

baranek rasy elektoralnéj	(m. 4)	„	1
jagniczka „ „	(m. 4)	„	1

Ogółem: baranów 5
matek 5
jagniąt 7
skop 1

Razem 18 *(D c. n.)*

ODPOWIEDŹ

na artykuł pana Albina Kohna

pod tytułem:

„PRÓBA NARZĘDZI ROLNICZYCH“

odbyta d. 25 czerwca 1858 r. na gruntach folwarku Wawrzyszewa.

(Dokończenie—patrz Ner 42 43 Tyg.).

Daléj, po odbytym przeglądzie zgłębiaczy, które z méj strony żadnego rywala nie miały, szanowny krytyk w ten się odzywa sposób:

„Gdybym nie miał notatek porobionych na polu, byłbym zapomniał o jedném narzędziu bez rywala. Rycerz to starożytny, znikający z pól im daléj ku zachodowi zajdziemy, a pokutujący jeszcze na polach „naszych. Miał wprawdzie ustrój nowomodny, lecz cóż, „kiedy jego niedołężność na modernizowanie przystać „nie może! Tym to rycerzem pokutującym było *Radło* „pana Cichowskiego. Każdy poznał na pierwszy „rzut oka, że to narzędzie do starożytności należące, „przez p. Cichowskiego następującą otrzymało zmianę: „słupica stara drewniana— niepozwalająca na tak silne „przytwierdzenie, iżby się wkrótce nie stała luźną i nie „dała powodu do wielu wypoczynków robotnikom — „zamienioną została na żelazną. Lecz p. Cichowski czuł „niedostateczność téj zmiany; albowiem starożytna słupica przez objętość swoją jeszcze coś działa; jéj zamiana na płaską sztabkę żelaza, zrobiła z radła starego bzdrzo niedokładne narzędzie *niby zgłębiacz*. Dodał więc do téj sztabki ustrój z lanego żelaza w kształcie kopanki zgiętéj, i otóż — radło zostało radłem. „Zaprząg bezpośrednio do grządzieli się zakłada, w niéj „są starożytne dziurki, służące za regulatora; a gdy „grządziel, stosunkowo do życzeń uprawy głębokiéj, była „za krótka, pokazało się, że nie jest możebnością dowolnie je zagłębiać. Referent własnemi rękami i oczami o prawdzie téj siebie i publiczność przekonał, że „się dowolnie zagłębiać nie może; lecz o tém się także „przekonał, że potrzebuje silnego tłoku na tylną część, „i że mimo zaręczenia swego amatora, z ziemi wyskoczy, skoro tłok nie jest odpowiedni.

„Lecz w rezultacie pytam się: na cóż ten antyk? „Nowe gospodarstwo uprawia pługiem wszerz i wzdłuż, „*bo nowe gospodarstwo chce poruszyć całą warstwę rodzajną*. Radło pozostawia nieprzewróconą tę część, na „którą ziemię wyrytą odkłada, a ztąd mamy logiczną „konkluzją, że albo

„1) uprawa poprzeczna jest niepotrzebną, gdyż jasno, że kiedy zboże na jednéj połowie gruntu nieporuszonéj radłem obrodzić może, na drugiéj to samo „nastąpić powinno;

„albo 2) radło jest niedostateczném do uprawy poprzecznéj narzędziem, a natenczas pocóż je jeszcze brać na pole próby? Aby mu honor wrócić? „lecz dziś radło wygląda jako anachronizm, którego „żadne linje trygonometryczne i sferyczne zmienić nie „zdołają. Podziwiamy tylko cierpliwość p. Cichowskiego, cieszymy się, że myśli nad stanem gospodarstwa „polskiego, lecz życzymy, aby się nadaremnie nie silił „natchnieniem trupów nowém życiem. *De mortuis nihil* „*nisi bene*, lecz niechaj spoczywają w pokoju, nie pokutując między żyjącemi, do których liczby, choć „w modnym stroju, już nie należą.“

Kiedym ustęp ten po raz piérwszy przeczytał, przyznaję, że jad złośliwego niby dowcipu drasnął cokolwiek moją słabą stronę miłości własnéj; atoli powtórzywszy go razy kilka, oswoiłem się ze złém wrażeniem, a rozczulony tkliwemi ustępami autora, sam nie wiém nad kim mój żal rozpostrzeć, czy to nad konającém w tak okropny sposób radłem, czy też nad ową światłą krytyką szanownego referenta, *która autorów dzieł ma doprowadzać do ich udoskonalenia?* —

Zdaje mi się jednakże, iż prawdziwą łzę politowania nierównie prędzéj nad drugą należałoby uronić; pierwsze albowiem, kto wié czy jeszcze choć na czas jakiś nie zmartwychwstanie? Przedewszystkiém, niechaj mi wolno będzie odwołać się do wstępu, w którym autor wyraźnie przyrzekł w sądzeniu naszych narzędzi rozpoznawać czyli są dobrze zbudowane i celowi zupełnie odpowiedne, a tymczasem w uwagach swoich o radle ze wszystkiém prawie o tém przyrzeczeniu zapomniał. Po długiéj przemowie, po wtrąceniu niejasnéj myśli o jakiemś narzędziu *niby zgłębiaczu*, dziwi się, iż wreszcie *radło zostało radłem*: a czémże inném zostać miało? drapaczem? broną? czy extyrpatorem? Rzeczywiście radłem je tylko zrobiono, i do samego końca niczém inném nie będzie. *Starożytne dziurki*, w mém przekonaniu, są jedynym dla tego narzędzia regulatorem, bo co tylko prostszym sposobem osiągniętém być może, to zawsze na pierwszeństwo zasługiwało i zasługiwać będzie; a jeśli stosownie do życzeń szanownego referenta, na kilkanaście cali zagłębionem być nie mogło, to bynajmniéj wady narzędzia nie stanowi; gdyż do redlenia w téj głębokości przeznaczoném nie jest, poprzestając najwyżéj na calach 7 lub 8. I gdyby rzeczywiście szanowny referent miał mniéj zarozumiałości, a więcéj prawdziwéj a praktycznéj znajomości rzeczy, to właśnie chcąc próbować radła, nie głęboko (bo wtedy choćby najgorsze, to i tak

ziemię pruć będzie), ale owszem jak najpłycéj, w roli tęgiéj, nieczystéj, na gładko lub w szérokie zagony oranéj by go zapuścił; a skoroby tylko w tych najtrudniejszych dla siebie okolicznościach z ziemi nie wyskoczyło, to już najmniéjszéj nie byłoby wątpliwości, że jest zupełnie dobre i w lepszych warunkach tém lepiéj celowi odpowié. — Co do potrzeby silnego na tylną część mego radła tłoku, szanowny referent w grubym także jest błędzie, i ten właśnie a nie inny być musiał powód, że je gniótł z tyłu do ziemi, jeżeli mu z niéj wyskoczyło.

Przyczyny, które mi podały myśl przerobienia drewnianego radła na żelazne, były następujące: 1) trudność w niektórych okolicach dostania i niejednostajność kształtu używanych do tego narzędzia sęków; 2) złe przytwierdzenie redlicy; 3) łatwość jej oderwania, a tém samém kradzieży lub odmiany; 4) nadzwyczajna niedokładność, a często niepodobieństwo nawet poruszenia zwyczajnemi radłami, w szérokie zagony lub na gładko oranéj a zapérzonéj ziemi. I rzeczywiście wszystkim tym niedostatecznościom przez stosowny układ żelaznych części zaradziłem.

Nie myślę tu wcale rozwodzić się nad potrzebą użycia dość często przy naszém gospodarstwie radła: każdy z praktycznych rolników, zwłaszcza niektórych okolic, wié dobrze jak często potrzeba ta czuć się daje; a ile razy chodzi nam o urównanie jakichbądź nierówności, wydobycie pérzu z rozdołów, poprzerywanie skib zrośniętych, bądź to przy uprawie szérokiéj, a tém bardziéj wszędzie, gdzie tylko cztéroskibnych używają zagonów, lub wreszcie o dokładne poruszenie całéj warstwy rodzajnéj, bez wydobycia jéj na wiérzch, — tyle razy użycie radła jest nawet niezbędném prawie. Wiedzą o tém gospodarstwa zagraniczne, i dla tego, wbrew życzeniu a może i wiedzy szanownego krytyka, wiele z nich tego narzędzia używa. Ja sam, mimo praktykowanéj często u mnie poprzecznéj orki, nie zarzuciłem go dotąd. A wreszcie cóż ma spólnego zdanie i chęci autora dotyczące uprawy ziemi, by tę pługami tylko wzdłuż i w poprzék orać — z radłem? Można było o tém osobną napisać rozprawę, a przedstawione narzędzie osądzić z tego jedynie punktu, czy odpowiada celowi, to jest czy dobrze redli: a zapewne nie najgorzéj w tym względzie robić musi, skoro próbowaliśmy go nie w roli już poruszanéj, ale w dwuletnim najmniéj odłogu oranym w składy; i to właśnie jedynym było powodem, że niekiedy poderżnięta przez niego murawa w bruzdę napowrót spadła.

Samo z siebie się rozumié, że nikt, co będzie chciał orać lub włóczyć, radła w tym celu nie kupi, ale ten tylko, kto za właściwe w swéj roli uważać będzie redlenie. Przesądzać w tym względzie i wyśmiéwać kogobądź, żadnego nie mamy prawa; tém bardziéj zaś, jeśli narzędzie to od piérwszéj chwili zarodu rolnictwa ż dotąd, z małemi bardzo odmianami, przez tysiące lat przetrwało, to muszą być ważne przyczyny, które byt i tak wielką długotrwałość jego spowodowały. Próżno więc szanowny referent dzwoni już na jego pogrzeb, próżno sili się nad wykazaniem jego nicości; nie przeszło ono przez wszystkie zmiany, jakie przed grobem mu się należą, nie gubić, ale poprawiać je raczéj trzeba. A gdyby téż nawet w opiekuńczych rękach autora już skonało, toć i tak jeszcze z większą powagą i przyzwoitością należałoby mówić o jego zgonie. Narzędzie rolne, to nie koniecznie prosty kawał drzewa z żelazem; to owoc długiéj nieraz pracy i rozmyślań człowieka, który je złożył; z ostrożnością więc i prawdziwą znajomością rzeczy należy swój sąd o niém wydawać; zwłaszcza o takiém, które tyle wieków przeżyło. Najnowsze pomysły są zawsze dziećmi tych co je poprzedziły, i które w ciągłym świata postępie służyły im za szczeble wyższéj doskonałości, a więc nie godziłoby się z szyderstwem o nich wspominać, chociażby rzeczywiście już ich życie przebrzmiało. Owe *linje trygonometryczne i sferyczne*, które jakby cień jaki za autorem chodzą, nie małe już, pomimo wiedzy jego, oddały światu przysługi i wiecznie oddawać je będą; bo teorja od piérwszéj chwili obudzenia się myśli ludzkiéj była, jest i będzie duszą praktyki. Nie podziwiaj więc, szanowny referencie, ani ciesz się z moich pomysłów, bo wszelkie mam do tego prawo mniemać, że ani jedno ani drugie z pewnością szczérém nie jest; wiedz tylko, że myśląc nad poprawą radła, żadnéj zdrożności nie popełniłem. Lecz dość już będzie o radle, a przejdźmy z kolei, jak p. Kohn mówi, do *Drapaczy*.

„Pan Ostrowski dał lekki trójkątny △ jako wystar-„czający na polu próby. Dziwimy się że nie dał większego, „jaki widzieliśmy w jego magazynie. — Regularna jego „budowa, akuratność zakończenia zębów w redliczki, „które — jak referent sam się przez mierzenie prze-„konał — u wielkiego czworobocznego nie są większe „ani mniejsze jak u małego, i które w ogóle pomiędzy „sobą w każdym exemplarzu harmonizują, — już mu „dadzą wyższość niezaprzeczoną nad drapaczem rywala „ciężkim, spoczywającym na 4 prawie 2 cale szérokich „a na łokieć wysokich kołach, a wiszącym na cztérech „regulatorach. Chcąc nim podczas pracy głębiéj lub mieléj „pracować, w ogóle zmieniać głębokość,— ileż to czasu „się zmarnuje, aby cztéry regulatory uszykować! Do „tego przychodzi, że za każdym obrotem, koła narzędzia „potrzebującego czworo bydła pociągowego, ułoczą 4 „cale ziemi; a jednak wymagamy po téj ziemi tych sa-„mych plonów. Zwracamy przy téj sposobności uwagę „p. Cichowskiego na niedokładność zakończenia zębów, „które czasem są bardzo szérokie, czasem znów wyglą-„dają jakby na ich zakończenie żelaza zabrakło. Tylko „jednostajne i równe zęby mogą dać jednostajną uprawę.

Przeczytawszy ten ustęp, podziwiamy z jednéj strony zręczność autora w uszykowaniu obok siebie słów żadnego niemających znaczenia, a z drugiéj śmiałość jego i widoczne w tém zaufanie, że ci co je czytać będą,

z samego tylko brzmienia wyrazów a nie z zawartéj w nich myśli sądzić o rzeczy zechcą. Bo i cóż może być i jest za logika w tém, że ponieważ autor osobiście zmierzył redliczki u dwóch drapaczy p. Ostrowskiego, i te pokazały się być sobie równe, tém samém już drapacz wcale inny, trzeci, przezemnie przystawiony, jest bez porównania gorszy?... Drapacz jest jedném z narzędzi, na które oddawna, to jest od pierwszéj chwili posłyszenia tego nazwiska, uwagę moją zwróciłem i nad niém długo pracowałem. Rzecz dziwna, że w tym samym najzupełniéj czasie, kiedy p. Lilpop budował swój trójkątny w Warszawie, ja nie widząc go wcale, bardzo podobny zbudowałem u siebie na wsi: lecz wyprowadziwszy go w pole, wkrótce poznałem wady jego, a mianowicie, że mając zbyt blisko i dwa po dwa ustawione obok siebie zęby, z największą łatwością zatykał się, a kiedy oracz dla odetkania go podnosił lub wstrząsał, rzecz naturalna iż przy ciągłym naprzód wołów postępie, opuszczone kawałki pozostawały nietknięte. Oprócz tego, brak w nim dokładnéj regulacyi sprawił, iż w roli pulchnéj za nadto się zagłębiał, w tęgiej zaś bardzo, bez żadnego prawie skutku po wierzchu ziemi się wlokąc, skakał. Z tych więc powodów pomyślawszy nad jego udoskonaleniem i przeprowadziwszy go przez trzy jeszcze następne konstrukcje, doszedłem do téj, którą właśnie pod sąd szanownych obywateli oddać chciałem, i z któréj dopiero najzupełniéj zadowolony jestem, tak dalece, iż śmiało rzec mogę, że głównie narzędziu temu winien jestem, iż przy małéj stusunkowo ludności, mogę zawsze na czas ziemię uprawić i siéwy w właściwym czasie ukończyć, a co nie małą w plonach różnicę stanowić musi; zaprawiając nim albowiem, przy użyciu jednego parobka i czterech wołów, cztéry morgi 300prętowe, zyskuję tém samém na jednym człowieku ludzi trzech i drugie tyle najmniéj bydła. Prawda, że wołów potrzeba tęgich, zwłaszcza jeśli kto głębiéj zapuścić zechce, ale o stosownéj do potrzeby sile mówiliśmy już powyżéj przy pługu.

W mojém przekonaniu drapacz ten ma jeszcze tę wyższość nad wszystkiemi innemi jakie w tym rodzaju są mi znane, że najmniejszéj prawie nie wymaga ze strony oracza oględności, prócz podniesienia na zawrotach; że raz zregulowany (a do czego, pomimo cztérech regulatorów, parę minut czasu wystarczy), najakuratniéj do téj saméj głębokości w ziemi postępować będzie, i żadnéj już więcéj regulacji, chociażby do zupełnego zdarcia się nie potrzebuje, chyba że zechcemy znów zmienić głębokość; a wreszcie, że bez porównania z większą trudnością i tylko w bardzo nieczystéj ziemi zatkaniu uledz może. — Na dziecinny zarzut tłoczenia przez koła 4 cali ziemi, zdaje mi się iż zbytecznem jest prawie odpowiadać; nietylko bowiem że w mocy jest znającego się na tém, tak ustosować zaprzęg, aby koła żadnego prawie bez potrzeby nie wywiérały ciśnienia, — jak to już mówiliśmy także przy pługach— ale nawet, choćby i 4 cale ziemi ugniecione przez naszą nieoględność zostały, to i tak jeszcze nie tylko tych samych, ale większych niekiedy możemy spodziéwać się plonów, skoro w tym celu umyślnie używają niektórzy wałków. Zamiast więc niepotrzebnych zupełnie w tym względzie wykrzykników litości nad ugniecioném zbożém, gdyby szanowny referent był lepiéj przytoczył to wszystko com ja teraz powiedział, a co i wtedy mówiłem, a dopiéro zaprzeczył mi publicznie i twierdził, że wszystkie te zalety są fałszem, — to już bez porównania więcéj byłoby w tém logiki, niżeli chcieć poprostu bezsensowną grą wyrazów wprowadzić w błąd opinją publiczną we wszystkiém a wszystkiém, co tylko mnie dotyczy. Albo i ów zwrot, niby przyjacielski, uwagi mojéj na niedokładność zakończenia zębów w moim drapaczu, czyż jest także dobrą wiarą ze strony referenta nacechowany?... bynajmniéj, wszak chodząc, jak sam twierdzi, z notatkami ua polu, słyszał, wiedział i widział, że przystawiony przezemnie drapacz był stary i już na pół zużyty, dla tego właśnie, aby mógł służyć za najlepszy dowód swéj praktyczności, i że się nie pod strychem lub pod szopą wychował. Nie z braku więc żelaza, ani niedbałéj roboty kowala, nierówność jego łapek pochodziła, ale z tego, że własną treścią wynagrodził mi już koszt wyłożonéj na siebie roboty i tego wymowne świadectwo publiczności okazał.

Ale jednę jeszcze część téj niby krytyki p. Kohna rozebrać musimy. Mówi on daléj jak następuje:

„Wkońcu przeszliśmy na pole, na którém brony konkurować miały. Ziemia pulchna nie mogła dać właściwego wyobrażenia wyższości jednego rodzaju nad drugi, „albowiem były tam:

„*a) brona Howarda* fabryki Cegielskiego, dostawiona „przez p. Ostrowskiego, cała żelazna;

„*b) brona Szkocka* fabryki Cegielskiego, ramy drewniane, zęby naprzód wygięte;

„*c) brona formy zwyczajnéj*, własność instytutu, cała „żelazna i

„*d) brona p. Cichowskiego* składająca się z trzech ostrych kątów połączonych z sobą ogniwem łańcucha, „drewniane belki.

„Na gruncie danym nam do odbycia próby nie było „widocznéj różnicy wykonania roboty przez tych cztérech rywalów, lecz można z konstrukcji wnioskować „o ich działalności. Brony pod *b c* i *d* na ziemi zapérzonéj i bryłowatéj zawsze zatykać się muszą, gdy tymczasém brona pod *a* wzmiankowana, przez dziwnie „łamaną i dobrze obrachowaną konstrukcją, wadzie téj „nie ulegnie: zęby w pojedyńczych belkach są zbyt od „siebie oddalone, aby się to stać mogło, a mimo to „w zwyczajnych odstępach pociągają linje równolegle. „Brona pod *b*, mająca bardzo ostre i naprzód wygięte „zęby, zdaje się raczéj być przeznaczona do uchwycenia „i wyciągania pérzu, niż do właściwego bronowania. Do „zawleczenia siéwów na gruntach nieczystych byłaby

„bardzo zdatna. Brony pod *c* działać mogą przez swój „ciężar, lecz koniecznie zatykaniu się ulégać muszą, jak „wszystkie narzędzia będące tylko z innego materjału, „bez nowéj a przemyślanéj konstrukcji.

„Pod *d* wzmiankowane mają pewne obrachowanie, lecz „nam się nie wydają praktycznemi. Na ile zagrupionym „ogniwka łańcuchowe koniecznie pozwolić muszą na skoki „kątów wewnętrznych, albowiem ruch poziomy jest tylko „wspólny trzem kątom, ruch zaś pionowy mogą mieć „nadany od zawad, na które każdy kąt natrafia z oso-„bna. Zębów jest 19, w kącie piérwszym umieszczony „jest mały krój, którego znaczenia szanowny konstruk-„tor nam nie wytłumaczył, a my go bez tego wcale nie „rozumiemy"

Po odczytaniu więc tego, następujące czynię z méj strony uwagi: że rola na któréj bron próbowano, jakkolwiek do piaszczystego należała gruntu, była zanieczyszczoną, massę pérzu i korzeni mająca, i dla tego, zdaje mi się, że właśnie na niéj brony, w dość trudnych znajdując się warunkach, doskonale próbować się mogły i rzeczywiście wypróbowały; a na dowód które otrzymało piérwszeństwo, niechaj mi wolno będzie odwołać się do powagi zdania szanownego Członka Komitetu, który w swém sprawozdaniu tak mówi: „*brona p. Cichowskiego, wedle zdania wszystkich przytomnych, najlepiéj robotę wykonywała, bo ruchoma w swych częściach, wszędzie zajrzy i każdą wklęsłość poruszy.*"

Widać téż w saméj rzeczy, że pan Kohn znalazł się tu w dość krytyczném położeniu. Z kilku poprzednich wybrnął różnemi jako tako drogami; tu więc wszedł znów na inną. Ponieważ praktyczna próba źle wypadła, więc zaprzeczywszy jéj wartości, zaczął niby z *konstrukcji bron o ich działalności wnioskować.* Z góry więc trzy ostatnie potępił, twierdząc, że się *na ziemi zapérzonéj i zachwaszczonéj zawsze zatykać muszą;* lecz w téj chwili spostrzegłszy się, że w téj liczbie zamieścił także jednę z bron sprzedawanych przez p. Ostrowskiego, zwraca draśnięty jéj honor, i twierdzi, że brona ta pod *b*, *zdaje się raczéj być przeznaczoną do uchwycenia i wyciągania pérzu.* Rzecz więc nie do pojęcia, aby jedno i toż samo narzędzie, które *na ziemi zapérzonéj zawsze zatykać się musi,* a jednak zdatne było głównie do wyciągania pérzu?...

Widać z tego rozbioru, szanowny referencie, że nie tylko liczyłeś na drugich iż myśleć nad tém co piszesz nie będą, ale sam nawet nie zastanawiałeś się wcale. W obliczeniu zębow u mojéj brony pomyliłeś się także cokolwiek, bo ich jest nie 19, ale dwa razy tyle. Ale i cóż w tém dziwnego; nie chodziło ci tu wcale o żadną prawdę, ale o to jedynie, aby jak powiedziałem wyżéj, broniąc zagrożonych zapewne w twém mniemaniu zysków przyjaciela, podać w śmiészność wszystkie bez wyjątku pomysły moje, wraz ze mną samym; i gdybyś przynajmniéj był to w domowéj naszéj tylko zagrodzie uczynił, to jeszcze może byłbym cię bez odpowiedzi pozostawił i pozwolił nad sobą tryumfować w opinji tych, co sami nie mieli czasu zastanawiać się nad tylu sprzecznościami w twém piśmie; ale coraz daléj sięgając, zachciało ci się więcej jeszcze, bo nie tylko w domu, ale wszędzie gdzie tylko polskim przemawiają językiem tąż samą obrzucić mnie śmiesznością. Szkoda wszakże polskiéj mowy na paszkwile. Nie siłą współczucia, lecz zimnego przeświadczenia wiedziałeś, że na dnie duszy każdego prawego obywatela są uczucia miłości Boga i rodzinnego kraju, co jak ogień Znicza tlejąc, w pośród burz świata tego łódkę żywota jego prowadzą, uczucia, które Opatrzność przez piersi matek z pokolenia w pokolenie podaje, i chciałeś téż niejako odwołaniem się do nich, ten swój paszkwil ozdobić. Chciałeś uderzyć w tę strunę, by ci harmonijny dzwięk wydała; lecz jak karzeł nie urodzi olbrzyma, a kałuża kryniczněj nie wyda wody, tak téż egoizm i niesprawiedliwośc nie wyda dźwięku, któryby czystością swéj harmonji poczciwą zachwycił duszę. Aby do serca przemówić, potrzeba samemu mieć czyste i pełne uczucia serce. —

Dziwnie téż brzmiała z tego powodu apostrofa, którą szanowny referencie chciałeś w końcu to swoje sprawiedliwe sprawozdanie okrasić, w wyrazach następujących: *W imię Boga, naprzód narodzie ukochany, którego przeznaczeniem jest stanąć na czele rolniczych narodów ziemi, na któréj tylko jedno pole — Polska, i jeden rolnik prawdziwy — polanin — polak!* apostrofa, którą szanowny wydawca Tygodnika sam przez się uważał za właściwsze opuścić i tylko powtórzył ją *Przegląd.*

Tak więc zrzuciwszy maskę z udanéj bezinteresowności, za zupełną uważam to dla siebie satysfakcyą i w żadne więcej rozprawy z szanownym referentem wdawać się nie chcę. Zaczepiony publicznie przez niego na wszystkie strony, za obowiązek poczytałem sobie, rownież publicznie w obronie własnéj sprawy wystąpić, a raz dopełniwszy tego, w każdym razie z czystém sumieniem pod sąd się szanownych czytelników oddaję. Sądzę, że wszystkie Redakcje które tylko artykuł p. Kohna przyjęły, i moją odpowiedź w zupełności zamieścić zechcą: będzie to rodzaj małéj, że tak powiem, za wyrządzoną mi krzywdę kompensaty; nie mniemam bowiem, aby nie było obowiązkiem redaktora wchodzić i zgłębić ducha każdéj rozprawy, zanim ją w swém pismie zamieści. Nie prawo, lecz wzgląd wyższy, czysto moralny, winien go ku temu skłaniać. Otwarte podpisanie artykułu przez autora nie uniewinnia w zupełności redakcji która go zamieszcza, jeśli artykuł ten widoczne cechy niesprawiedliwości w sobie nosi. Świat cały jest widownią cnót i występków; cóż więc dziwnego, że zawsze znaleźć się mogą ludzie, co chętnie na wszystkiém imie swe położyć będą gotowi, a nawet może to jescze za rodzaj honoru dla siebie poczytają.

Niemniéj dalecy jesteśmy od powstawania przeciw

interesowi osobistemu; wiémy że jest on głównym motorem całego świata materjalnego, a może nawet jednym z główniejszych bodźców jego postępu. Nie darmo Opatrzność otoczyła człowieka potrzebą chleba powszedniego, o który z dnia na dzień dla siebie i swych dziatek starać się musi; ależ to jeszcze nie wszystko, to dopiéro połowa istoty człowieczéj; a dopełnienie połowy jego drugiéj, moralnéj strony, granice piérwszéj określa. O tém więc dopełnieniu, o téj wyższéj moralnéj stronie przedewszystkiém pamiętać, obowiązkiém jest naszym; a z jéj zawsze pomocą regulując swój osobisty interes, nie wkroczymy nigdy w granice chciwości i niesłusznéj ztąd obrazy bliźniego.

Niech to publiczne oddanie pod sąd szanownych czytelników, a mianowicie członków naszego Towarzystwa rolniczego sprawy mojéj, będzie powodem zwrócenia szczególnéj uwagi na potrzebę urządzenia stosownéj delegacji, któraby się zajmowała w sposób właściwy odbywaniem prób narzędzi rolniczych. Jest to w mém przekonaniu kwestja bardzo ważna, która zwłaszcza przy zbliżającej się coraz więcéj zmianie stosunków włościańskich, tém ważniejszą się staje.

Wielki jeszcze, że tak powiem, chaos, niezrozumienie, a za nimi idący brak zdrowego o rzeczy sądu (co bynajmniéj nikogo ani krzywdzi, ani pod żadnym a żadnym pozorom niczyjéj wartości nic ująć nie może) u nas w tym względzie panuje. Wywieśdź zatém opinją publiczną z tego zamętu i na właściwą wprowadzić drogę, jest jednym z obowiązków Towarzystwa naszego: dopełnić zaś tego można jedynie przez należyte prób narzędzi rolniczych urządzenie, i urzędowe, że tak powiem, z nich sprawozdania, któreby nie osoby i tych interes, ale rzecz samą miały na względzie. Dobrze i sumiennie wykonywane próby takie wykażą wkrótce wartość narzędzi naszéj glebie, kulturze i okolicznościom w jakich się znajdujemy odpowiedniejszych, a choćbyśmy i liczbę ich cokolwiek zmniejszyć mieli, to w każdym razie niewątpliwie na tém zyskamy, i mniéj, często kosztownych a nieodpowiednich celowi gratów, po gumnach naszych gnoić będziemy. Żaden nawet z fabrykantów narzędzi rolnych nic na tém nie tylko nie straci, ale owszem prędzéj zyskać może: bo jeśli niektóre z wyrobionych przez nich narzędzi okażą się być praktyczniejszemi, i publiczność na mniéj zawodów wystawioną zostanie, to niewątpliwie w większéj daleko liczbie sprzedawać je będą; a wreszcie każda myśl nowa, zła czy dobra, zostawszy sumiennie wypróbowaną, zamiast paszkwilu za dobre chęci wynalazcy, otrzyma stosowne i sprawiedliwe o sobie zdanie, i tym sposobem poda mu miłą zachętę w dalszym swego zawodu rozwoju.

Pisałem w Linowie d. 12 paźdz. 1858 r.

R. Cichowski.

Rozmaitości.

Oznakami dobrego chmielu są:

1) Szyszki czyli kotki powinny być całkowite, niepokruszone,
2) a ich listeczki mieć kolor białawo-zielony lub żółtawy, a nie brunatny;
3) U spodu listków tych i na guziku owocowym — przyłożywszy do nich blizko szkło powiększające— powinniśmy dostrzedz pyłek czyli mączkę chmielową (która, jak wiadomo, główną wartość chmielu stanowi) gęsto osadzoną, a ziarnka jéj
4) powinny mieć kolor jasny cytrynowo-żółty, a nie brunatny, i
5) być pełne. t. j. bardzo wypukłe, prawie kuliste (a nie spłaszczone), tudzież leżeć każde odosobnione (nie zaś jedno z drugiém powikłane albo w massę spojone), nakoniec
6) szyszki powinny mieć wyraźny i silny zapach chmielowi właściwy.

Kit do drzew. Najlepszy, najtańszy i najskuteczniejszy kit do drzew wynalazł proboszcz Christ, jeden z najznamienitszych pomologów. Przepis jego jest następujący: „Na massę kitu objętości jak głowa od kapelusza, bierze się w połowie krowieńca, w połowie żółtego iłu, 2 garście wysuszonéj sierści krowiéj albo sarniéj i $1/2$ funta gęstéj terpentyny. Ił trzeba poprzednio wysuszyć i utłuc na proszek; sierść zaś trzepie się kijem, aby się włosy dokładniéj pooddzielały i mięsza się następnie z iłem i krowieńcem tak długo, aż włosy wszędzie się równo rozdzielą. Massę tę rozściela się na płaskim kamieniu, smaruje się z wierzchu za pomocą drewnianéj łopatki gęstą terpentyną, rozpuszczoną wprzód dokładnie przy ogniu albo na piecu, i tak długo gniecie się ciasto, aż się wszystko zmięsza dokładnie. Jeżeli można przerabiać tę mięszaninę na ciepło, tém lepiéj, wtedy bowiem terpentyna łatwiéj się łączy z massą i lepiéj wszystkie jéj części przenika. — Na powietrzu kit ten bardzo rychło twardnieje jak kamień, dla tego téż chcąc go dłuższy czas przechować, należy go włożyć w garnek zawiązany pęcherzem albo mokrą szmatą, i albo trzymać w głębokiéj piwnicy, albo w ziemię zakopać.“ — Kitem tym léczyć można wszelkie rany i uszkodzenia zewnętrzne na drzewach, bez potrzeby jakiegokolwiek obwiązywania. Terpentyna tyle skuteczna na zranienia u ludzi i zwierząt, jest również prawdziwym dla drzew balsamem. Z powodu swych wybornych własności, może również kit ten używanym być korzystnie przy szczepieniu. *(Fr. Bl.)*

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— za Rządzcę. St. Gralichowski.